



PISMO WYCHOWAWCZE, SPOŁECZNE, KULTURALNO-OŚWIATOWE, ROLNICZE, SPÓŁDZIELCZE I SAMORZĄDOWE—ILUSTROWANE. ADRES: WARSZAWA, KOPERNIKA 30. KONTO P. K. O. 35.10,



RZECZPOSPOLITA POLSKA

MINISTERSTWO SKARBU

OBWIESZCZENIE

Podaje się do publicznej wiadomości, że od dnia 28 września do dnia 7-go października otwarta będzie subskrypcja na 6% pożyczkę wewnętrzną, wypuszczoną na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 września 1933 r. (D. U. R. P. Nr. 67 poz. 503), oraz rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 7 września 1933 r. (D. U. R. P. Nr. 67 poz. 507) w nominalnej wysokości 120.000.000 zł. w złocie.

1. 6% pożyczka wewnętrzna wypuszczona będzie w obligacjach imiennych po 50, 100, 500 i 1000 złotych.
 2. Odsetki 6% pożyczki wewnętrznej płatne będą za zwrotem kuponów 2 stycznia i 1 lipca każdego roku. Pierwszy kupon płatny będzie 1 lipca 1934 r.
 3. Wypłata kapitału oraz odsetek od 6% pożyczki wewnętrznej zabezpieczona jest w złotych w złocie.
 4. Obligacje 6% pożyczki wewnętrznej przyjmowane będą według ich wartości imiennej na spłatę należności z tytułu podatku od spadku i darowizn.
 5. Obligacje 6% pożyczki wewnętrznej oraz przychody z tych obligacyj zwolnione są od wszelkich podatków i danin państwowych i samorządowych.
 6. Obligacje i kupony 6% pożyczki wewnętrznej nie ulegają żadnemu zajęciu, nie wyłączając zajęcia z tytułu należności publiczno-prawnych.
 7. Obligacje 6% pożyczki wewnętrznej mają wszystkie prawa papierów pupilarnych.
 8. 6% pożyczka wewnętrzna podlega jednorazowemu wykupowi po latach dziesięciu, o ile nie zostaną wykorzystane uprawnienia, upoważniające do wcześniejszego jej wykupu.
 9. 6% pożyczka wewnętrzna zabezpieczona jest całym majątkiem Państwa.
- Cena emisyjna obligacji 6% pożyczki wewnętrznej wynosi 96 za 100 i płatna jest w 6-ciu ratach miesięcznych.

Przy przedterminowych wpłatach całości lub części należności subskrybenci otrzymują bonifikatę w wysokości 1/2% miesięcznie.

Subskrypcję przyjmują: Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny, Poczta Kasa Oszczędności, banki należące do Związku Banków oraz wszystkie oddziały wymienionych wyżej instytucji, wszystkie komunalne kasy oszczędności i wszystkie kasy urzędów skarbowych.

Obligacje wydawane będą subskrybentom poczynając od dnia 1 lipca 1934 r.!

(—) STEFAN STARZYŃSKI

Warszawa, dnia 7 września 1933 r.

Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej.

Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej w sprawie Pożyczki Narodowej

Prezydjum Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej na posiedzeniu w dniu 16 września r. b. uchwaliło, co następuje:

„Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej „Siew“ wzywa wszystkie swoje ognwa organizacyjne i wszystkich swoich członków, jak również wychowanków organizacji i sympatyków, do podpisywania Pożyczki Narodowej oraz czynnego propagowania jej wśród społeczeństwa wiejskiego.

Siewiarze, pracujący w organizacjach rolniczych, spółdzielczych, szkolnictwie i samorządach winni wziąć udział w pożyczce w wysokości 75 do 100% poborów miesięcznych, zaś pracujący na roli — w zależności od zamożności.

Jednocześnie wzywamy Koła, Okręgi i Województwa, aby gromadzkim wysiłkiem zakupiły przynajmniej po jednej obligacji pożyczkowej, a członkowie Kół, wchodząc do innych organizacji wiejskich, przyczynili się do udziału w podpisywaniu pożyczki przez pokrewne organizacje.

Zorganizowana młodzież wiejska mimo trudności finansowych, jakie przeżywa wieś, uważa, że obowiązkiem każdego obywatela jest branie odpowiedzialności za własne Państwo i budowanie go na ofiarności uświadomionych mas ludowych.

Siewiarze! Spełnijcie swój obowiązek!“

WŁASNEMI SIŁAMI

Rząd Rzeczypospolitej, będący kierownikiem Państwa w walce z kryzysem, zwrócił się do społeczeństwa — do wszystkich obywateli o pomoc materialną w formie 10-cioletniej pożyczki. Została rozpisana Pożyczka Narodowa. Wszystkie państwa świata walczą od paru lat z olbrzymimi trudnościami. Tę walkę prowadzi i Polska. W walce tej Polska wykazuje duże wartości i wybija się pod względem odporności na jedno z pierwszych miejsc.

Jesteśmy hartowni, wytrzymali i napewno przetrzymamy i te lata kryzysowe. Aby jednak wygrać walkę, musimy umieć działać Gromadą — Przed 13 laty w 1920 roku Rząd Rzeczypospolitej zwrócił się do społeczeństwa o obronę granic. I Naród w 1920 roku zwyciężył. A czasy były gorsze nie lżejsze a cięższe od dzisiejszych: długoletnia niewola, wygłodzenie i wyniszczenie wojenne i duży obszar kraju zajęty przez wrogów a jednak to fakt, że masy ludowe doprowadziły do zwycięstwa. W 1920 r. Rząd i społeczeństwo spełniło swój obowiązek.

W roku 1933 historia musi się powtórzyć. Trzeba dać, trzeba dać jaknajwięcej pieniędzy. Ostatnie grosze wysupłać ci, co mają oszczędności, muszą je własnemu Państwu pożyczyć — trzeba dać. A kogo nie stać w pojedynkę, niech staje w gromadzie — w Kole Młodzieży Wiejskiej, nabywając zbiorowym wysiłkiem obligację Pożyczki Narodowej. Nie to, że trudno z pieniędzmi, w 1920 roku trzeba było życie oddawać a jednak najlepsi synowie szli. I dzisiaj musimy pieniądze znaleźć i dać Państwu, boć to nasza wspólna gospodarka.

Musimy w czynie brać odpowiedzialność za

losy, rozwój i budowę Państwa. Gdy trzeba, to z bronią w rękę, gdy trzeba, to pracą, a gdy bardzo potrzeba, to i mieniem. Pracą, bronią i mieniem służyć musi każdy z nas Rzeczypospolitej. Tym typem pełnego obywatela musi być każdy siewiarz. Nasza rola w odniesieniu do Pożyczki Narodowej musi się jeszcze przejawiać w poruszeniu mas wiejskich i pokrewnych organizacji. W przeciągu tego miesiąca stańmy się agitatorami, namówmy rodziców i sąsiadów, poruszmy wieś własną i sąsiednią. Pamiętajmy, że tu chodzi o honor wsi — o jej świadomy stosunek do Państwa. Udział Kół Młodzieży Wiejskiej w podpisywaniu pożyczki to egzamin dojrzałości i wyrobienia obywatelskiego.

Przeżywając ciężki okres braku pieniędzy na wsi, pamiętajmy, że grosz wsiowy ma wielką wartość. Dajmy tyle, na ile nas stać, ale dajmy z dobrej woli, dajmy w uświadomieniu i umiłowaniu Ojczyzny. Niechaj nie będzie ani jednego Koła, któreby zbiorowym wysiłkiem nie podpisało przynajmniej 50 złotych obligacji. Niechaj każde Koło uchwali na 6 miesięcy specjalną składkę i zakupi obligację. *I każde Koło po spełnieniu obowiązku, niech napisze o tem do Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, gdyż chcemy wiedzieć, jak wypadł egzamin z przysposobienia obywatelskiego.* Jednocześnie niech Koła podają, co zrobiły wśród otoczenia i w jakich organizacjach przyczyniły się do ufundowania pożyczki.

Własnymi siłami musimy budować Państwo. Jaknajmniej pożyczek od innych państw, któreby nas uzależniały w formie wysokich procentów i pomnażały bogactwa innych ze szkodą naszą. Forma Pożyczki Narodowej jest najzdrowsza i znała-

zła żywy oddźwięk w społeczeństwie. Żyjmy skromniej, ale za własne pieniądze; rozwijajmy się, bogacimy, budujmy własnym wysiłkiem.

Siewiarki i siewiarze! Na front pracy gospodarczej. Pożyczka Narodowa, która ma zapewnić równowagę budżetu Państwa i doprowadzić do

zwycięstwa nad kryzysem, musi być pokryta przez zorganizowane społeczeństwo. Słowem i czynem spełnijmy w r. 1933 swój obowiązek. Niech w każdym lokalu Koła wisi obligacja Pożyczki Narodowej.

Jur

SIEWOWE ZIARNA

Pisarzu i Poeto Siewowy!

Począwszy od bieżącego N-ru organu związkowego oddajemy w „Siewie” pół kolumny twórczości poetyckiej związkowców. Pod tym skromnym a tak przecież wiele mówiącym tytułem: „Siewowe ziarna” ma się od dzisiejszego październikowego dnia wyrażać wszystko, co Serce i Myśl człowiecza obejmuje: wszystkie nasze zamiary, bóle i marzenia, gorąco tęsknoty za Dobrem, Prawdą i Pięknością. Niech się nieci po całej ziemi Ziarno Siewowe. Bywajcie Siewowi Poeci!

WCZORAJSZE ECHA

Jedziemy zwykłym wozem drogą,
Spowici w gazę mroku —
Mnie jest tak dziwnie dobrze, błogo,
Że ciebie mam przy bokul
Więc fantazjować lekko
Myśl moja już zaczyna,
Że jedziemy gdzieś daleko —
Wcale nie do Żychlina!
Już się bajkowe stłudy we mnie śnią,
Snuje się marzeń nitka złota...
I szczęściem oczy mi się ćmią,
Przedziwna rokosz serce mota...
Marzenia płyną w ciemną dal

I tworzą „siódme nieba”...
Wtem: „stój!...” Ach, jak mi żal,
Że wracać nam już trzeba!

* * *

Ja dzisiaj cepem walę po posadzie,
Ukrytą w kątach płosząc ciszę —
Rytmiczny stuk w myśl rymy kładzie,
Więc w przerwach strofkę piszę...
Ty nosisz snopki ze stoga,
Mozoląc się ogromnie
I przysięgłbym na Boga,
Że myślisz również o mnie!...

Z. Łukasiak.

Leokadja Metelówna

MARYSIA

(Ciąg dalszy).

Dochodzili do domu Bronki.

Teraz, panna Marysieńko proszę do siebie. Zjemy podwieczorek i będziemy tańczyć, że hej—prosiła Bronka.

O nie. Ja bardzo dziękuję za zaproszenie, ale pójdę do domu. Jestem trochę zmęczona i bez humoru, swoją kwaśną miną zmroziłabym państwu taki wesóły nastrój.

— Ol co to, to nie! Tyle czasu szukaliśmy okazji poznania pani a teraz chce nam pani uciec.

— Humor musi się znaleźć, nie damy się smucić—wołali na przemiany panowie.

Stanęli przed domem Bronki.—Na ganku stała jej matka. Cóż to p. Marysia chce nas ominąć? Ol nie! prosimy na podwieczorek—prosiła matka. Marysia widząc, że nie będzie mogła już się wyrwać, zaśmiała się.

— No, zostaje, ale za zepsuty państwu humor nie odpowiadam.

Weszła na ganek. Po upływie paru kwadransów tańczono oberka. Marysia tańczyła z Moniuszką. Po skończonym tańcu usiedli na kanapie. Wspomnienia rozbitej roboty jak fala bólu opanowało Marysię. Zaciśnięła pięści i, chcąc się uśmiechnąć, skrzywiła się z bólu.

— Co pani jest? — pytał Moniuszko. To te pogadanki tak nastrajają. Co to z tego przyjdzie! Czy pani myśli, że się świat zmieni? Po co się tak męczyć darmo, przecież tego nikt nie oceni.—Marysia podniosła nań oczy.

— Bo nikt tego nie oceni — powtórzyła jak echo.

— Może to i racja — dodała smutna.

— Mówił pani — podchwycił z zapalem. Ta praca to niema żadnego sensu. Szkoda na to młodych lat. Któż za nie zapłaci za tyle trudów, za tyle niedziel strawionych na tych pogadankach. Powiadam pani, że szkoda sił i zdrowia na to. Żyć, bawić się, śmiać się, póki jest się młodą. Po co tak myśleć poważnie? Głupstwo wszystkie ideje, głupstwo powaga i i zaśpiewał na cały głos:

„Ja chcę rozkosz złudzeń pić
i radosne wieńce wic,
Słowem kochać, marzyć, żyć”.

A DRZEWA ŚPIEWAŁY...

*A drzewa śpiewały poranną modlitwę,
A wichry staczały po lesie gonitwę,
I wziąwszy za bary potężne konary,
Rzuciły w las głuchy... i znikły, jak duchy.
Las jęczy, las śpiewa... to skarga niedoli,
Głos idzie przez drzewa potęgi i woli,*

*I kona w oddali, jak echo na fali,
Jak echo na szczycie — aż przepadł w błękitcie.
... I płacze las stary żywicy strumieniem,
I gną się konary pod smutku brzemieniem...
Las płacze... las stary... i gną się konary,
I płynie głos twardy — jak łoskot oskardy.*

Janina Podolska-Trojanowska.

OŚWIATA I KULTURA

KOŁA MŁODZIEŻY a ŻYCIE WSI

„Oda do młodości“ naszego wielkiego wieszca narodowego, Adama Mickiewicza jest wskaźnikiem dla życia młodzieży. Młodość—to fala bujnego, zdrowego życia, która wartkim potokiem płynie w organizmie całego narodu.

Młodość—to przyszły czyn.

Młodość—to potęga.

Młodość... i młodzież.

Te dwa pojęcia są nierozdzielne i idą zawsze w parze. Wielka więc siła w młodzieży drzemie i wielka moc, ale nie wszyscy zbudzić ją chcą, nie wszyscy wprowadzają w czyn. Koła Młodzieży Wiejskiej są więc i powinny być tą mocą, tym czynem, tą najżywotniejszą komórką w życiu naszej wsi. A pole do pracy mają olbrzymie.

Nie będę poruszać tych wszystkich działań pracy na wsi, jaka w roli przypada Kołom Młodzieży Wiejskiej, chciałabym narazie zwrócić uwagę na jedną, bardzo zresztą przykrą bolączkę naszych wsi, której usunięciem powinny się zająć Koła Młodzieży Wiejskiej. Chcę tutaj poruszyć sprawę zabaw i wesel na naszych wsiach. Wszyscy o tem dobrze wiemy, że każda praca tak umysłowa, czy też fizyczna wymaga bezwzględnie wypoczynku i godziwej od czasu do czasu rozrywki.

Rozrywka daje miłe wytchnienie człowiekowi, który potem z większą ochotą zabiera się do zajęć codziennych.

Człowiek, który nie chce korzystać z miłych radości życia, staje się ponury, zgryźliwy, niesympatyczny dla otoczenia, pracę traktuje jako przekleństwo losu. Godziwa więc zabawa po ciężkiej pracy powinna odpowiadać następującym warunkom:

a) ma być przyzwoitą zabawą.

b) wszyscy uczestnicy powinni się czuć na niej dobrze i miło.

Rozważmy teraz dobrze, czy wszystkie zabawy, jakie odbywają się na naszych wsiach, odpowiadają tym walorom? Sądzę, że nie. Zresztą i Wy, Koleżanki i Koledzy, zgodzicie się ze mną, że tak, niestety, nie jest. Nieprawdaż? Bo ileż to razy słyszy się, że w tej, a w tej wsi młodzież pobiła się na zabawie... gorzej.. ten, a ten na śmierć został zabity. Smutne, ale, niestety, prawdziwe fakty. I każdy z Was napewno zna takie wypadki. Na zabawach dochodzą osobistych porachunków, już nawet idąc na nią, z góry planują sobie zemstę.

To samo dzieje się i na weselach. Przychodzą

Marysia podniosła na niego oczy i nagle fala szalonej tęsknoty spłynęła na nią. Ach, żeby on tu był teraz! Przytulić się teraz do niego i całą głębią duszy zapłakać. Ach, do niego teraz, za wszelką cenę do niego! Poskarżyć się, powiedzieć mu wszystko, usłyszeć choć jedno słowo zrozumienia. On taki kochany, taki inny od tego Moniuszki. Taki bliski, swój.—Nie martw się, Maryś—mówiłby serdecznie. Zrobi się wszystko, weźmiemy się do pracy i musi być tak, jak my chcemy, jak powinno być. On nie mówiłby, że ta praca jest niepotrzebna i że niema sensu. Nigdy, nigdy tego nie powiedziałby, dodałby siły i wytrwania, podniósłby na duchu, on taki inny od nich wszystkich. Tak marzyła Marysia, zapominając o tem, że Leszek taki był tylko w jej marzeniach. To jej miłość stroiła go w taką szatę. Rzeczywistość przedstawiała się zupełnie inaczej. Wkrótce Marysia wymówiła się bólem głowy i wróciła do siebie. Gdy weszła do pokoju, uderzył ją silny zapach maciejki stojącej na stole w dzbanku. Otworzyła drzwi i okno na rozcież. Tak mało tutaj powietrza, pomyślała. Wszędzie już mi źle.

Weszła gospodyni.

— Jest już pani—tylko co teraz był p. Nowidar, i byli jacyś chłopcy z Koła i zostawili list do pani. Mówiąc, to, położyła na stolik list:

— P. Nowidar był jeszcze przedtem, a potem znów przyjechał. Mówiłam mu, że pani zaszła pewnie do p. Bronki. Więc pojechał pewnie do domu. Marysia sięgnęła po list. W pokoju zrobiło się już szaro. Słońce zaszło, tylko światło purpurowe płonęło na zachodzie. Księżyc wzbil się wysoko i rozlewał słabe światło, bo mieszane jeszcze ze światłem dziennym.

— Ilu tych chłopców było, p. Haniu? — spytała.

— Było 2-ch i mówili, że z jakiegoś Koła—odpowiedziała.

— Co pani na kolację zrobić? — spytała gospodyni.

— Dziękuję p. Haniu, nic nie chcę. Zmęczona jestem, pójdę zaraz spać.

— A co też pani z tą Wólką. Czyż to nie szkoda zdrowia, chodzić tyle drogi wśród takiej spiekoty.—Cóż tam komu po moim zdrowiu. Zresztą już nie pójdę więcej, powiedziała cicho. I chcąc uniknąć pytań, gospodyni sięgnęła po list, rozzer-

tacy nieproszeni „ryzykanci“ nieraz z dziesiątej wsi, zwykle mocno „wstawieni“ i rządzą się, jak u siebie. Rzuca taki jeden i drugi złotówki za swojego „kawalka“, którego chce tańczyć. A gdy mu się kto z gości zaproszonych, a choćby i sam gospodarz wesela sprzeciwi, to zaraz wywiązuje się bójka, morderstwa, nieszczęścia. I gdzież ta przyzwoitość i miły nastrój, który powinien cechować każdą zabawę? Niejeden nie wie, czy nie wróci do domu z rozbitą głową, albo czy nie usypią nad nim mogiłki na cmentarzu. I to jest zabawa? Płacz... kalectwo... śmierć?...

Koledzy i Koleżanki! Wy, z tych naszych, kochanych Kół Młodzieży Wiejskiej do Was się zwracam i Was wzywam! Wy, i tylko Wy musicie te niezdrowe i niemoralne stosunki, jakie panują na naszych wsiach, uzdrowić. Od Was musi iść siła, która zdziwienie obyczajów ma wytepić. Że praca ciężka, nie przeczę, ale to Wasza rola, Wasz czyn, „a ze słabością walczyć uczmy się za młodu“. W jaki jednak sposób zabrać się do zwalczania tego zła? Przedewszystkiem sprawę uczęszczania na wesela należałoby przedyskutować na zebraniach Kół, i zobowiązać się uchwałą, że żaden członek i członkini Koła Młodzieży na to wesele, gdzie nie są proszeni, nie pójdą.



Siewiarze wileńscy przed bramą swej ziemi.

Toż przecież ambicja i honor nie powinien im pozwolić na to! Trzeba mieć poczucie własnej godności! Gdzie cię nie proszą, to się ludziom nie narzucaj. Nawet i stare, polskie przysłowie mówi: „Gdzie kogo nie proszą, to go kijem wynoszą“. Albo i tak znów: „Nieproszonego gość — gorszy od Tatara“. Koła Młodzieży Wiejskiej powinny więc wpływać na swych członków, a nawet i na tych, co do Koła nie należą, żeby bezwzględnie na nieproszone wesela nie uczęszczali.

Koła Młodzieży powinny i muszą rozbudzać ambicję i poszanowanie własnej godności i honoru u tych, którym tego brak. Jeżeli w każdej wsi młodzież będzie tych zasad strzegła, to skończą się te bójki na weselach i zabawach. Teraz, jeżeli chodzi o zabawy taneczne, to tutaj sprawa zaproszenia przedstawia się inaczej. Na zabawy taneczne każdy ma wolny wstęp bez zaproszenia. Czasem tylko ogólne zaproszenia Koła posyłają sobie, albo innym wiejskim organizacjom. Nie robi się specjalnie imiennych zaproszeń. Baczna więc trzeba zwracać uwagę na to, aby ład i spokój był zachowany na zabawie. Aby w bufetach nie było alkoholu, który jest źródłem zła. Moralne więc zobowiązanie biorą na siebie gospodarze zabawy za zachowanie tego właśnie ładu i spokoju. Moralną

wała kopertę i zbliżyła się do okna i zaczęła czytać. Gospodyni wyszła. — Marysia czytała:

Szanowna Koleżanko!

Uchwaliliśmy na zebraniu w Kole urządzić wieczornicę i elegancką komedyjke. Wiemy, że w Kole jest dużo sztuczek, więc prosimy o wypożyczenie nam kilku. Pomieważ dziś koleżanki nie zastaliśmy w domu, więc prosimy o przesłanie nam przez kogoś.

Z koleżeńskim pozdrowieniem K.M.W.

Marysia skończyła czytać i uśmiechnęła się radośnie. Robią, nie usnęli i to w takim pracowitym okresie czasu. Jak to dobrze! Kochani oni tam. I w tej chwili wspomnienie rozbitej roboty jak ostrym nożem przebiło jej serce. Usiadła na kanapie, założyła ręce za głowę i myślała. Wszystko upadnie, wszędzie rozbijają i zniszczą, bo mają autorytet, bo im wierzą. Wszystkie wysiłki na nic. Najwięcej wyteżona praca i wszystkie jej rezultaty idą na marne. Żadna robota społeczna nie ruszy, bo prędzej czy później rozsypie się

wszystko, doprowadzą do ruiny. Po co pracować? Po co snuć marzenia i marzyć o realizacji, kiedy to wszystko zniszczą i brutalnie rozwalą. Wszystko zwiednie, wszystko rozsypie się w gruzy, i nie nie zostanie. Leszek. — Tak on jeden. Nigdy nie kochała go tak, jak w tej chwili, jak teraz. Kiedy on jeden jej tylko został. Tego to im już nikt i nic nie wydrze, bo nie dam, nie dam. Niech mi chociaż on jeden zostanie, kiedy wszędzie jest tylko gorycz i rozczarowania, więc niechże mi choć to zostanie.

Księżyc wzbil się wysoko, a przez otwarte drzwi i okno cały pokój wypełnił srebrnym światłem. Maciejka pachniała odurzająco, a z łąk dolały rechot żab, derkacz pokrzykiwał gdzieś w dali, a świerszcze prowadziły swoją wieczorną kapekę.

Za oknem rozległy się czyjeś kroki i trzask, jakby żelaza. Marysia nie poruszyła się nawet. Tak była przygnębiona i smutna, że nie chciało się jej nawet głowy podnieść. Obojętnym jej było, kto tam chodzi. Wtem kroki ozwały się w sieni i w pokoju stanął Leszek Nowidar.

odpowiedzialność bierze całe Koło na siebie, bo obowiązkiem czuwania nad porządkiem zabawy, żeby nie była zakłócona krwawą awanturą, leży na wszystkich członkach Koła.

Każdy członek Koła powinien się starać zażegnać burzę na zabawie nie tylko we własnej wsi, ale i w obcej, o ile tam się znajduje na zabawie, nie mówiąc już o tem, że członkowi Koła Młodzieży Wiejskiej nie wolno wszczynać awantur. Członek Koła Młodzieży, który szuka zaczepki i awantur czy to na weselach, czy zabawach postępuje nieetycznie, plami i podkopuje organizację, do której należy, rzuca złe światło na Młodzież Wiejską i naraża Koło na obmowę ze strony ludzi postronnych.

Bo pamiętajmy o tem, że na Młodzież Kołową najczęściej są zwrócone oczy całej wsi, jako na tych, którzy powinni być pionierami i przodownikami zdrowego życia polskiej wsi i tej moralnej siły, która ma iść jako odrodzenie do miast, toczonych zgnilizną ducha.

Hańbić więc organizacji niewolno. Trzeba umieć i trzeba nauczyć się wzniesć „nad poziomy”. Trzeba umieć—chcieć.

Pamiętajmy o tem, że nas już nie będzie, ale pamięć naszych czynów pozostanie. Niechże więc czyny nasze opromienione będą dobrą pamięcią, niech młodość nasza będzie „górną i wielką”.

Janina Podolska-Trojanowska.

KULTURA A STAN ZAGRODY WIEJSKIEJ

Jedną z cech poziomu kultury społeczeństwa jest czytelność gazet i czasopism. Statystyka tego zjawiska na podstawie przesyłek pocztowych (na 1 mieszkańca rocznie) wynosi:

w woj. Centralnych i Wschodnich	3,3 egz.
„ Południowych	5,3 „
„ Zachodnich	14,3 „

Charakterystyczne jest, że taki stan kultury ogólnej odzwierciadla dość dokładnie poziom wydajności pracy gospodarczej na zagrodzie wiejskiej w poszczególnych rejonach Polski.

Oto kilka przykładów:

Prace statystyczne Głównego Urzędu Statystycznego dały nam mapy rozmieszczenia warunków mieszkaniowych na całym obszarze Polski.

Są one wprost okrutne. Jednoizbowość, ten przeżytek średniowiecza, zastój kultury stanowi ogólny typ mieszkania naszego rolnika za wyjątkiem Poznańskiego, części Pomorza i niektórych zachodnich powiatów b. Kongresówki.

Liczbowo w najogólniejszym ujęciu przedstawia się to następująco:

Charakter mieszkania	w całej Polsce	w Poznańskim i na Pomorzu
1) Mieszkanie jednoizbowe na wsi (izba mieszkalna w tem i kuchnia razem).	59 3%	16—17%

Sama technika produkcji rolniczej u nas jest naogół niska, aczkolwiek w różnych rejonach Polski wielce zmienna, co wybitnie podnosi koszt wytworzenia produktów rolnych. Przytoczę kilka przykładów:

Rejon pracy	Rocznie dni pracy konia	Ilość dni żywienia konia
w Poznańskim	156 czyli $\frac{3}{4}$ dni (1)	365 dni (2,25)
na Podolu	89 czyli $\frac{3}{4}$ dni (1)	365 dni (4)

Produkujemy obornika na ha:

w Poznańskim	105 kwintali
w Wileńszczyźnie tylko	60 „

Ilość dni pracy ręcznej potrzebnej dla wyprodukowania 100 klg. ziarna wynosi:

w Poznańskim pół dnia
w Wileńszczyźnie 1 dzień

Można byłoby przytoczyć długi szereg zestawień statystycznych i rachunkowych z prac Wydziału Ekonomiki drobnych gospodarstw wiejskich Instytutu Puławskiego, z których widzimy, że produkcja roślinna i zwierzęca drożeje w miarę, jak wkraczamy w rejony kraju więcej pierwotne:

Na domiar złego, sama produktywność hektara roli naszej oraz sztuki żywego inwentarza staje się coraz bardziej nikła.

Tak na przykład na hektarze w Poznańskim produkujemy 17 kwintali zbożowych, natomiast na kresach wschodnich tylko 10—a nawet 8—7 kwintali. W krajach o wysokiej ogólnej kulturze (Belgia) znaczna dochodowość gospodarstwa wiejskiego jest już osiągnięta na 2 ha, wówczas, gdy u nas gospodarka poniżej 5 ha jest niewystarczająca i niesamodzielna, czyli że nie daje ona żadnego pie-

Cechy struktury gospodarczej a gęstość zaludnienia	Cała Polska 55 na klm. ²	Powiat Wadowicki 133 na klm. ²
a) Ludność rolnicza	66%	75%
b) Gospodarstwa karłowate poniżej 2 ha.	34%	45,4%
c) Ludność poniżej 10 lat, nieumiejąca czytać i pisać	33%	15,2%
d) Warunki mieszkaniowe u posiadaczy przeważnie gospodarstw karłowatych		
jednoizbowe	59,2%	17%
dwoizbowe	30,7%	67,4%
trzyizbowe	11,5%	15,6%

niężnego zysku w prawidłowej kalkulacji gospodarczej. Takich właśnie gospodarstw deficytowych w Polsce mamy na ogromnym obszarze 6 milj. ha.

Mamy i my pewną wysepkę w Polsce, gdzie w powiecie z ogromną ilością karłowatych gospodarstw, jest jednak znaczna zamożność (wskaźnik dwuizbowości mieszkań) w połączeniu z wysoką kulturą ogólną (wskaźnik % umiejących pisać i czytać. Jest to właśnie powiat Wadowicki. Mamy tutaj takie stosunki porównawcze (patrz: tablice na stronie 6-ej.

Widzimy więc z powyższych liczb, że dzięki wysiłkom kilku pokoleń ludzi dobrej woli, oświata powszechna w tym powiecie stanęła dwukrotnie wyżej, niż to mamy przeciętnie w całej Polsce; również pomimo ogromnej karłowatości gospodarstw tutaj, ludność ziemi Wadowickiej zamiesz-

kuje dwuizbowe lokale dwukrotnie częściej, niż to się dzieje przeciętnie w całej Polsce. Czyli, że dwukrotnie większy wysiłek oświatowy ludności dał jej lepsze warunki otoczenia najbliższego oraz dwukrotnie zwiększył zamożność ogólną.

Wyglądałoby to w przenośni obrazowej w ten sposób, że jakaś ręka cudowna przeniosła karłowatą dwuhektarową zagrodę gospodarza nieoświeconego w inną krainę, obdarzając nią gospodarza dzielnego i światłego osiedlem 4-rohektarowym. Zresztą każdy z nas jest głęboko przekonany, że nie pieniądź staje się podstawą dzielności gospodarczej, lecz światła głowa i czynna postawa charakteru człowieka. Dlatego też każdy objaw, godzący w podwaliny kultury ludowej jest gospodarczo-niebezpieczny.

M. Ptaszycki.

WYCHOWANIE GOSPODARSKO-SAMORZĄDOWE

O PRAKTYKACH DLA MŁODYCH GOSPODYŃ

Jak często mi się zdarzało widzieć jakąś dziewczynę z ukończoną szkołą gospodarstwa domowego, czy rolniczą, która miała b. słabe pojęcie o gotowaniu, pieczeniu czy nawet sprzątaniu. Tak, że często gospodynie, stwarzając własny dom nawet po ukończeniu szkoły rolniczej, stają wobec wielu zagadnień praktycznych zupełnie bezradne. Jak ułożyć jadłospis, żeby było tanio, dobrze i zgodnie z wymaganiami zdrowotnymi? Różnica pomiędzy życiem 30 osób w szkole rolniczej, a małą rodziną jest tak wielka, że nawet nie da się porównać.

Jeszcze trudniej idzie sprawa, jeśli chodzi o urządzenie domu: nie przeniesiemy urzędzeń wielkiego gmachu szkolnego do małego domu wiejskiego. Jak nakryć, jak podać, jak urządzić przyjęcie dla gości? A jak przyjdą dzieci, to jeszcze więcej trudności piętrzy się przed młodą gospodynią. Niejedna wyjdzie z tych prób zwycięsko i potrafi stworzyć na podstawie własnych obserwacji dom dobrze zorganizowany, a ile to dziewcząt, posiadając dobre chęci, zupełnie sobie poradzić nie może! I tu mi się wydaje, że najlepsza droga—to praktyki dla dziewcząt w zakresie gospodarstwa domowego. Wiemy, że uczeń szkoły rolniczej dopiero wtedy naprawdę coś umie, kiedy

po szkole pójdzie na solidną praktykę — wtedy nawet pogłębią się jego teoretyczne wiadomości.

Praktyka u własnej matki, choćby najlepszej gospodyni, nie wydaje mi się wystarczającą. Wiadomo, że inaczej pracuje się w domu, a inaczej u obcych. Zresztą chodzi również o to, żeby zetknąć się z zupełnie nowym życiem.

nowym środowiskiem. Gospodyni z Mazowsza wysłała swą córkę do gospodyni z Krakowskiego, córka tej idzie na Pomorze—a z Pomorza w Lubelskie i t.d. Jakże niesłychanie duże znaczenie dla młodej dziewczyny ma zetknięcie się z zupełnie nowym dość często obcym otoczeniem, innymi ludźmi, i nym sposobem życia. Praktyka taka winna, według mnie trwać od 1/2 — 1 roku, winna być bezpłatna i obejmować wszyst-



Wileńscy Siewiarze po nabożeństwie.

kie działy pracy kobiecej na wsi: gotowanie, pieczenie, przetwórstwo owocowe, warzywnicze i nabiałowe, sprzątanie, urządzenie mieszkania, przyjęcie, prowadzenie domu, rachunków domowych, pranie, prasowanie, reperacja bielizny, porządki w sieni, piwnicy, przed domem, dojenie krów, kurnik, praca w ogródku kwiatowym. Obora i chlewnia. Praca w ogródku warzywniczym i polu z tej praktyki powinna być wyłączona. Gdyby by-

to małe czy większe dziecko w domu, to pielęgnowanie niemowląt i małych dzieci.

Młoda praktykantka uczyłaby się u doświadczonej gospodyni nie tylko rzeczy praktycznych, ale i innych. Uczyłaby się wielkiej mądrości, umiejętności organizowania życia własnego i innych i obcowania z ludźmi. Taka praktyka przydałaby się każdej młodej dziewczynie — jakże wiele dziewcząt nie umie sobie dać rady w obcym domu z obcymi ludźmi, są nieśmiałe i niepewne. Taka praktyka dałaby przedewszystkiem wyrobienie życiowe. Najtrudniejszą sprawą jest znalezienie większej ilości takich praktyk: trzeba by jednak poszukać, a napewno się znajdą. Są przecież takie małżeństwa: ona — Kruszynianka, on — Pszczeliniak, z dawnych jeszcze czasów, którzy wspólnymi wysiłkami stworzyli wzorowe gospodarstwo wiejskie, którzy chętnieby do siebie na praktykę młodą Społecznice przyjęli. Praktyk takich powinniśmy szukać we wzorowych gospodarstwach chłopskich, osadniczych, a nawet małych folwarkach, gdzie stopa życiowa i poglądy zbliżają się do życia drobnych rolników.

Sprawa praktyk dla dziewcząt jest sprawą nową: musi ulec dyskusji. Niech się nasze koleżanki wypowiadają: a w pierwszym rzędzie Szycańki, wychowanki szkół rolniczych, wszystkie przodownice, oraz przedstawicielki Kół Gospodyń, kierowniczek i nauczycielki szkół rolniczych. Bo sprawa ta winna obchodzić wszystkie kobiety wiejskie.

Halina Brzósówna.

Pomidory na zimę.

Przechowanie w butelkach na surowo. 1) Zdrowe dojrzałe pomidory przepuścić przez maszynkę od mięsa, osolić dodać **benzoesu**, biorąc 1 pastylkę na 1 kg. pomidorów (pastylki należy rozpuścić w gorącej wodzie, biorąc 1 pastylkę na 1 łyżkę wody) dobrze wymieszać. Ponalewać do butelek, napełniając je do połowy szyjki. Zakorkować nowymi korkami, korki zalać pekiem, lub woskiem, a nawet można smołą. Trzymać w suchym chłodnym miejscu. 2) Można również przechować pomidory w butelkach, używając zamiast benzoesu **salicylu**. Przygotowuje się tak jak z benzoesem

tylko bierze się 1 gram salicylu na 1 kg. pomidorów, a nawet wystarczy 5 gramów na 6 kg. pomidorów.

Gotowane w butelkach. Dojrzałe pomidory, przepuścić przez maszynkę lub drobno pokrajać, trochę osolić; ponakładać do butelek tylko $\frac{3}{4}$ ich objętości, zakorkować nowymi korkami (lekko), przewiązać sznarkiem korki, ustawić butelki w kotle lub dużym garnku dno którego wykłada się samemu, żeby butelki nie dotykały do siebie również poprzekładać je sianem, zalać zimną wodą tak, aby sięgała w butelkach tylko do miejsca napełnionego pomidorami. Postawić na wolnym ogniu; od chwili zagotowania wody w kotle gotować $\frac{1}{2}$ godziny. Następnie kocioł zdjąć z ognia a butelki wyjąć dopiero następnego dnia, aż będą zupełnie zimne. Wtedy korki mocno zabić i zalać pekiem, woskiem, parafiną lub smołą. Tak przechowane pomidory są najsmaczniejsze i stać mogą nawet parę lat nie tracąc na smaku.

Marmolada z pomidorów (na żupę i sosy). Dojrzałe pomidory pokrajać drobno lub przepuścić przez maszynkę w garnku o szerokim dnie rozpuścić trochę tłuszczu (aby się nie przypalały pomidory) wrzucić w to pomidory i dusić na wolnym ogniu aż zgęstnieją, wtedy przetrzeć je przez sito i znówu smażyć od czasu do czasu mieszając, jak masa będzie gęstą jak papka, gorącą nakładać w garnki lub słoje z wierzchu zalać tłuszczem (najlepiej łożem). Ponieważ ten sposób wymaga długiego gotowania, to też można gotować je przez parę dni wykorzystując wolne miejsce na kominie, żeby specjalnie nie zużywać dużo opału.

Solone pomidory. Zdrowe twarde pomidory wytrzeć suchą ściereczką ułożyć szczelnie w beczulce, przy mniejszej ilości w kamiennym garnku lub słoju, zalać przegotowaną zimną wodą osoloną, biorąc na 5 ltr. $\frac{1}{2}$ kg. soli. Zwierzchu przykryć czystą płócienną ściereczką i przykryć denkiem drewnianym. Gdy pokaże się pleśń, ściereczkę przeprać, uenke obmyć w zimnej wodzie. Przed użyciem pomidorów do gotowania należy je przez 2 godziny moczyć w zimnej wodzie, żeby straciły na swej słoności.

Kwaszenie pomidorów zielonych. Zielone twarde pomidory wytrzeć na sucho, ułożyć w garnku, przełożyć liśćmi wiśniowymi (można użyć i trochę chrzanowych liści). Zalać ostudzoną przegotowaną dobrze osoloną wodą, przykryć denkiem i owiązać ściereczką. Doskonale smakują i w zupełności zastępują kiszzone ogórki.

Benzoes i Salicyl kupić można w każdym składzie aptecznym; cena benzoesu 10 gr. pastylka, a salicylu można kupić w proszku lub pastylkach; cena zbliżona do benzoesu.

KAPITAŁY SPOŁECZNE

Niezależność polityczna państwa każdego a zwłaszcza Polski, która odzyskała samodzielność zaledwie przed laty kilkunastu, ugruntowana być może jedynie przez wielki i zbiorowy wysiłek narodu, zmierzający ku temu, ażebyśmy również osiągnąć mogli najrychlej niezależność gospodarczą. Oglądanie się na siły obce, wyciąganie ręki do innych państw lub finansjery międzynarodowej o pomoc kredytową staje się tylko nową formą niewoli ekonomicznej. Odbudowa więc kapitału ojczystego i zasilanie nim potrzeb kredytowych ku podźwignięciu rolnictwa rzemiosł i handlu na szczybel dobrobytu stanowić będzie moment decydujący w rozbudowie społecznego ustroju Państwa.

W Polsce odrodzonej w dziedzinie gromadzenia kapitałów społecznych, a więc w zakresie

odbudowy majątku narodowego, kroczą na pierwszym miejscu Komunalne Kasy Oszczędności (K.K.O.), w których lokaty i wkłady przekraczają już 600 milionów zł. — Instytucje te oparte o rękopię Związków Samorządowych a wyposażone w pupilarną gwarancję fundusów lokowanych, zyskały sobie — wzorem Zachodniej Europy — największe zaufanie u społeczeństwa. Kapitały gromadzone przez Komunalne Kasy Oszczędności posiadają ożywcze i twórcze działanie, stale bowiem zasilają pomocą kredytową szerokie, a dolne warstwy narodu, stanowiące rdzeń ustroju gospodarczego Państwa.

Do tego rodzaju instytucyj o cechach użyteczności publicznej należy zorganizowana przed 4 $\frac{1}{2}$ laty, na mocy Rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej z dn. 13.IV 1927 r., Komunalna Kasa Oszczęd-

ności (K.K.O.) pow. Warszawskiego dla obszaru podstolecznego z siedzibą w Warszawie (Ul. Zgoda Nr. 7) i Oddziałami: w Pruszkowie, Piasecznie, Jeziornie i Nowym Dworze. Zgromadzone oszczędności tej Instytucji sięgają już 17 milionów złotych; obrót zaś roczny — 100 milionów zł. O rozwoju działalności K.K.O. świadczą cyfry poniższe, dotyczące wkładów i lokat, które stanowiły na:

1.I	1929 r. zł.	—229.630	(kont — 360)
"	1930 r. "	2.111.367	" 1.763)
"	1931 r. "	7.409.697	" 5.966)
"	1932 r. "	10.990.673	" 16.013)
"	1933 r. "	13.280.271	" 20.309)
15.IX	1933 r. "	16.425.000	" 22.140)

Z ŻYCIA I PRACY KÓŁ I ZWIĄZKÓW

Dożynki O.Z.M.W. Kutno

Dorocznym zwyczajem Okręgowy Związek „Siewu“ w dniu 10 września b. r. urządzał powiatowe dożynki w Szkole Rolniczej w Mieczysławowie.

Jakaż to była radość wszystkich, gdy ranek niedzielny wstał cichy i ciepły a słoneczko uśmiechało się tak jasno, jakby się wprost na nasze dożynki świąteczne przybrało! Więc też już od rana zaroilo się na całym powiecie, zamigotały Łowickie barwne stroje ludowe koleżanek, rozbrzmiały śmiechy, poleciały wesołe piosenki... śpieszą, rozsiadane po całym powiecie koła nawet z odległych kątów; wesoło, na umajonych wozach, z wieńcami z uśmiechem i piosenką na ustach!

Po nabożeństwie ustawiają się Związki Gminne: Dobrzeńlin, Kutno, Krzyżanów, Łanięta, Plecka Dąbrowa, Rdułów, Sójki, Wojszyce, na końcu szkoły rolniczej: żeńska Mirosławice i męska Mieczysławów. Korowód gotów — robimy krótki przegląd: na czele sztandar, za nim kapela, dalej wieniec ogólnopowiatowy niesiony przez koleżanki delegowane ze wszystkich gmin, następnie na czele każdego związku gminnego — wieniec od całej gminy!

Przyglądamy się wieńcom — są różne: jeden np. wyobraża symbol Przystosowania Rolniczego — koło o średnicy 1½ metra oplecione kłosami czterech głównych zbóż, od jednej strony połowa tarczy wschodzącego słońca, oplecionego złotem ziarnem pszenicy, od tego słońca na całe koło rozchodzi się kilkanaście promieni zrobionych z ziarna kukurydzy, w środku koła jaskółka wyłożona ziarnem granatowej fasoli, czarnej i brunatnej soi, łubinu i ziarnkami zbóż — prześliczna mozaika; obok jaskółki litery P. R. wyłożone ziarnem czarnej soi, wszystko przybrane kwiatami i szarfą ze swojego płótna z wyhaftowanymi ręcznie napisami, inny wieniec wyobraża znowu symbol naszego związku, inny sierp, jeszcze inny plug, oracz i t. p. Fantazja młodych znalazła swój wyraz! Kapela zagrała i korowód rusza — maszerujemy na strzelnicę, gdzie oczekuje na nas pan starosta Pelezyński, wielki sympatyk związku bardzo lubiany przez młodzież; prezes okręgu kol. Marczak i wszyscy zaproszeni goście.

Kolegą Marczak wygłasza przemówienie, w którym podkreśla, że tegoroczne dożynki odbywamy pod hasłem zdobywania „Oznaki Strzeleckiej“ i „Państwowej Oznaki Sportowej“, byśmy przygotowani, z bronią w rękę mogli odeprzeć wszelkie zakusy wrogów na granice Macierzy i wzywa wszystkie inne organizacje młodzieżowe do rywalizacji na przyszły rok w zdobywaniu oznak. Poczem pan starosta oddał pierwszy strzał honorowy i korowód rusza przed gmach szkoły. Po drodze dołączają narzędzia rolnicze, które ilustrują

O rozmiarach pomocy kredytowej K.K.O. pow. Warszawskiego świadczy fakt, iż w okresie 4-letnim ubiegłych korzystało z pożyczek w tej instytucji przeszło 23.000 osób, na sumę złotych 35.290.535,

Ugruntowany rozwój K.K.O. i rozległość jej codziennych operacji (ponad pół tysiąca osób dziennie załatwianych) uzasadniały konieczność posiadania własnego gmachu. Cel ten osiągnęła K.K.O. przez nabycie w czerwcu r. b. jednego z okazalszych, a stylowych (przy ul. Zgoda Nr. 7) gmachów stolicy, zbudowanego podług projektu arch. St. Szyllera przed laty 37, na potrzeby Kasy Pożyczkowej Przemysłowców dobrze przed wojną zasłużonej krajowi Instytucji.

prace rolnika. Najpierw idzie chłop leciwy z przewiazaną płachtą przez ramię — siewca, symbol naszego związku, za nim plug zaprzężony w parę siwych koni, kultywator zaprzężony w kasztany, siewnik w gniade, żniwiarka w kare, grabiarka w siwka i wóz drabiniasty w gniade — teraz cały korowód przedelfował przed panem starostą i gośćmi, i ustawił się do składania wieńców...

Starosta dożynkowy wygłasza mowę, poczem posypały się piosenki śpiewane na różne melodie przez różne Koła.

Na pana starostę śpiewano: na mel. „oj z góry, z góry“

Rzecz niebywała dzisiaj się stała,
Z Kutna droga prosta,
jedzie pan starosta
do nas w gościnę!

Na prezesa okręgu, który będąc na tym stanowisku od kilku lat, nie szczędzi trudów i objeżdża wszystkie Koła, śpiewano: na mel. „Hej, Górol ci jo, Górol“!

Hej, dumą serce wzbiera
każdego kutnowiaka,
że prezesem okręgu
mamy kolegę Marczaka.
Zna go każda chata,
więc niech długie lata
prezesuje!...

Po złożeniu wieńców koleżanki ze szkoły rolniczej Mirosławice zatańczyły z werwą krakowiaka i mazura, a niektóre Koła popisywały się inscenizacjami. Rozochociona młodzież bawiła się długo a wesoło i z pokrzykiem radosnym „Oj dziś, dziś“!...

Boć to przecie skończyły się żniwa i nikaj na polu nie nie ujrysz, jeno płowe ścierniska, a zgęsta poza wsią ustawione stogi mówią wszystkim, że żniwa były, chod ciężkie ale obfite. To też, gdy się człek na te puste pola popatrzy, to wstępuje mu do duszy jakasi radość, jakaś dumna i wesele z dokonanej a owocnej pracy! Aże człowiek to już takie jest stworzenie, że jak mu smutno, to skarży się ludziom, a jak mu wesoło, to i ową radość też z innymi dzielić pragnie, bo szczęśliwym nie potrafi być człowiek sam!...

Więc też i my Brac Siewiarska, zgromadziliśmy się wszyscy z całego powiatu na dożynkach i skupiliśmy przy sobie tych wszystkich, którzy są naszemu sercu bliscy i kochani, żeby się wspólnie uweselić, poznać i pokochać, żeby swym zapałem porwać innych nie tylko do tańca i zabawy, ale i do pracy w tworzeniu lepszego życia, a wszystko ku pożytkowi naszej kochanej wsi polskiej i drogiej Ojczyzny.

Z dożynek w Szczepieszynie

Po wyjściu z kościoła ustawia się korowód dożynkowy, który poprzedza oracz, siewca, brony, zniwiarze i wóz nalażowany zbożem. Całokształt pracy rolnika nad wyprodukowaniem zboża. Dalej, posuwa się poczet sztandarowy, za którym posuwa się Zarząd Okręgu i Podokręgu, następnie trzech skrzypków i poszczególne Koła i Szkoły Rolnicze Sitno i Janowice z pięknymi wieńcami.

Na trybunie zasiadają Władze Powiatowe, Samorządowe i Organizacyjne na czele z p. Starostą Zamecznikiem. Wtem obok trybuny rozlega się gromki głos: „Otwierajcie Panie, Gospodarzu, wrota! Pieśń brzmi, a echo roznosi jej odgłos hen po okolicy. Przed trybuną przechodzi korowód dożynkowy—siewca sieje. Grupy wieńcowe ustawiają się półkolem do p. Starosty. Na czoło wysuwa się starościna dożynkowa ze starostą i donośnym głosem deklamuje: „Hej, na dożynki. W gospodarza idziem prog! Poczem starosta dożynkowy, prezes K.M.W. w Brodach Dużych, chłopak na schwał, niby świeca, kłania się i powiada: „Jakeśmy się uwzięli takeśmy tu w ten rok do Was, Kochany Gospodarzu, przyszedli na dożynki, i z Żurawnicy i Wielączy, Brodów i Daszkowic, Topólczy i z Gorajca. Kol. Ruszowa i Zdanowa i indziej, ze ziemią prostą związani, ale twardzi“. A mówił długo, i tak dobrze, i tak swojo, aż błogo się robiło na sercu i duszy całej zgromadzonej młodzieży. To też po przemówieniu wydziać go zaczęli i oklasków nie pożałowali. Jeszcze oklaski nie umilkły doszczętnie i znowu zabrzmiał śpiew:

„Plon niesiemy plon w Góspodarza dom.

Żeby dobrze plonowało, po sto korey z kopy dało“.

To Koło Brody Duże w przepięknych strojach składa wieniec p. Staroście imieniem Okręgu i Podokręgu. Po złożeniu wieńca skrzypacy zagrali siarczystego oberka i Koło ruszyło do tańca, przyspiewując:

„Niech nam urzęduje nasz Gospodarz, Pan Starosta
Niech się nami opiekuje, by w powiecie sława
rosła,

a Sejmikowi to tak zaśpiewali:

Chcąc oświątę w Kołach szerzyć, trza subwencje
znów rozszerzyć,

Trzą pamiętać, aby w kasie wypłacana była
w czasie.

A my sejmikowi za to będziem śpiewać w dru-
gie lato,

Niech nam długo, długo rządzi i postępy nasze
sądzi.

A najlepiej to zaśpiewali kol. Prezesowi B. Wnukowi:
„Prezes Bolek niech nam żyje, ale więcej niech
nie tyje,

Bo gdy tęgim bardzo będzie, to nie zechce je-
chać wszędzie.

Jakże byśmy wyglądali, gdybyśmy go postradali.
Bo takiego morowego niema prezesa drugiego,

Przyspiewki te szczere i prawdziwe wprawiły wszyst-
kich zgromadzonych w dobry humor, za co też posypały się
rzesiste oklaski. Niemniej wesołości i uciechy przyniosły
przyspiewki uczenic Szk. Rolniczej w Sitnie, które przy skła-
daniu wieńca śpiewały:

„Nasza szkoła w Sitnie stoi przeszło dziesięć lat,
I dużo dobrego robi na cały powiat.

Nas sitnianek już gromada wyszła sporo w świat,
I my też niedługo wyjdziem do pracy w powiat.
Choć pół morga w szkole mamy, lecz niesiemy
plon“.

Panu Staroście składamy, jak i z innych stron“.

I puściły się dziarsko w tany, prosząc p. Starostę do
oberka, który z życiem wywinął kilka razy dookoła.

A Koło Mł. W. Żurawnica śpiewało:

Juz my pozeni, pozeni, juz my pozeni,
Przynieśliśmy Jegomości, plon nas do sieni.

Da dana, plon nas do sieni.

Przynosimy z pola wieniec ubrany złotem,
W tegorocznej żniwnej pracy zroszony potem,

Da dana, zroszony potem.

Śpiewały jeszcze wiele i inne Koła, a najdłużej to śpie-
wali uczniowie Szk. Rolniczej w Janowicach. Śpiewali i p.
Staroście, i p. p. posłom „zeby kryzys wywieźli pierwszą klasą
za granicę“, śpiewali Sejmikowi, i kol. Wnukowi, i innym.
Pan Starosta rochochoony wygłosił przemówienie, zachęcając
młodzież do pracy nad budową Państwa Polskiego. Przemawiał
także i p. poseł Syta, życząc pomyślnego rozwoju mło-
dzieży w pracy ku lepszej przyszłości.

A kol. prezes Wnuk w swoim przemówieniu zaznaczył:
„My ze swej drogi, wytkniętej nam przez naszych założycieli,
nigdy nie zejdzimy, mimo największych ataków demagogicz-
nych z którejkolwiek bądź strony, tak szkodliwych dla życia
wsi“. Po przemówieniach ogłoszono program „Zabawy dożyn-
kowej“, poczem wszyscy goście i członkowie udali się na
„bigos“, który nam przygotowało Koło Dem. Młodej Polski
w Szczepieszynie przy wydatnej pomocy fachowej p. Osu-
chowskiej i pomocy finansowej niektórych czł. Przyjaciół,
Koła Dem. Młod. Polski, za co należy im się słusznie staro-
polskie „Bóg Zapłać“.

OD CZERSKA:

Dopótyśmy krążyli.

Ażeśmy zytka dozyni.

Dozeniśmy zytka wokoło,

Gdzie uno było, tam goło.

Dozeniśmy do drózki,

Poobzynałiśmy paluski.

Dozeniśmy zytka do łuzyka,

Bedzie becka piwa i muzyka.

**Koło Młodzieży Wiejskiej „Siew“ w Łomian-
kach na Ogólnem Zebraniu w dn. 24.IX postanowiło
jednomyślnie gromadzkim wysiłkiem złożyć się na
zakupienie Pożyczki Narodowej w wysokości przy-
najmniej 50 zł. Na tem samem zebraniu pośród
ogólnego zapału zdecydowano urządzić Zabawę Pu-
bliczną pod hasłem „Kup Pożyczkę Narodową“. Za-
bawa ta poza zebraniem na ten cel pieniędzy ma
poruszyć całe okoliczne społeczeństwo.**

SIEWIARZU!

**Nie zapominaj o swoich zaległościach
za prenumeratę, gdyż organ Twój jest pi-
smem samowystarczalnym. Od Ciebie zależy
rozwój i jakość organu Związkowego.**

Z POLSKI I ŚWIATA

Premjer Janusz Jędrzejewicz udał się do Gdańska, by oddać wizytę senatowi gdańskiemu, który przez nowego prezydenta Rauszninga wizytował Rząd Polski w lecie b. r. Wizycie tej przypisuje prasa całego świata wielkie znaczenie, dzięki nawiązaniu stosunków gospodarczych między Polską a Gdańskiem.

Józef Beck, minister spraw zagranicznych Polski udał się w końcu ub. tygodnia do Paryża, gdzie odbył ważne rozmowy polityczne z Pol Bākurem francuskim ministrem spraw zagranicznych. Rozmowy te dotyczyły stosunków Polski i Francji co do kwestji rozbrojenia, które ma się stać tematem rozmów podczas konferencji gdańskiej. Polskiego ministra przyjmowano bardzo uroczysto.

Płk. Filipowicz i kpt. Lewoniewski, którzy wyjechali samolotem z Warszawy, celem ustalenia nowego rekordu długości lotu dla samolotów turystycznych, ulegli katastrofie, przyczem kpt. Lewoniewski poniósł śmierć pod szczątkami samolotu, zaś płk. Filipowicz odniósł drobne obrażenia.

1745.475 kilogramów bekonów wywieziono w ubiegłym tygodniu z Polski do Anglii. Wywóz ten stale się zwiększa.

Ceny ziemiopłodów. Żyto 14.50—14.75 zł., pszenica 19.50—20 zł., jęczmień: 13—14 zł., owies 13—13.25 zł.

Związek cementowy został w tych dniach rozwiązany przez rząd, gdyż okazało się, iż ceny cementu w porównaniu z cenami innych produktów przemysłowych i rolnych są bardzo wygórowane. W ten sposób niewątpliwie ceny zostaną obniżone i w ten sposób będzie go można nabywać taniej.

Proces o podpalenie sejmu niemieckiego (Rajchstagu) rozpoczął się już w Berlinie. W rozprawie tej będzie przesłuchanych około 150 świadków. Jednocześnie w Londynie zebrał się sąd, w skład którego wchodzi przedstawiciele różnych narodowości którzy mają ustalić, kto naprawdę spalił Rajchstag. Wszystkie prawie dowody mówią za tem, że podpalenia dokonali sami hitlerowcy, by zniechęcić naród przed wyborami do stronnictw demokratycznych i tą drogą zapewnić sobie większość przedstawicieli swego stronnictwa w sejmie.

Pożyczka Narodowa, zarządzona rozporządzeniem Prezydenta w dn. 5-ym września, przedstawia się b. dobrze. Okazuje się, że według obliczeń Komisarza Generalnego Pożyczki, p. min. Stefana Starzyńskiego, suma w całości wyniesie przeszło 240 milionów złotych.

Wszyscy dziennikarze niemieccy zostali wydaleni z Rosji Sowieckiej specjalnem zarządzeniem. Przyczyny należy szukać w ciągłym prześladowaniu, rewizjach i aresztowaniach dziennikarzy sowieckich w Niemczech. Niemcy starają się rzecz łagodzić, ale niewiele to pomoże, gdyż podobno rząd sowiecki ani myśli o cofnięciu zarządzenia.

W dniu 28 września, jako pierwszego dnia subskrypcji Pożyczki Narodowej odbyły się imponujące manifestacje

w Warszawie. Wzięły w nich udział wszystkie warstwy społeczne. W godzinach rannych pożyczkę podpisali Prezydent Rzpltej i premier Jędrzejewicz, tegoż dnia w rannych godzinach złożyli oni pożyczkę na ręce Generalnego Komisarza Pożyczki Narodowej, p. St. Starzyńskiego. Marszałek Piłsudski podpisał pożyczkę na liście Ministerstwa Spraw Wojskowych. Marszałkowie sejmu i senatu zadeklarowali na pożyczkę jednomiesięczne pensje.

Minister Beck odbył w Genewie cały szereg rozmów politycznych. M. inn. z ministrami niemieckimi: Nojratem i Gebelsem oraz kanclerzem austriackim Dolfussem. Wywołało to w prasie zagranicznej duże zainteresowanie. Przypuszczają, że Niemcy chcą zbliżenia z Polską.

Zjazd hitlerowców z całych Niemiec odbył się na początku września w Norymberdze. Wzięło w nim udział przeszło 400 tysięcy ludzi. Hitler wygłosił tu znamienne przemówienie, stwierdzając, że Niemcy są inną, wyższą rasą niż pozostałe narody i mają specjalne prawa do rozszerzenia granic. Z racji tego zjazdu pisze jeden z dzienników, że „fala narodowego socjalizmu przekroczyła już granice Rzeszy niemieckiej. Władza kanclerza kończy się u granic państwowych, ale jako przywódca ruchu sięga i poza granice państwa. Gdańsk—pisze dziennik—jest już w ręku narodowych socjalistów i przez to samo kierownictwo jego polityki jest uzależnione od Hitlera. Walka o Austrię będzie podejmowana w dalszym ciągu, dopóki nie dostanie się ona w ręce narodowych socjalistów“. Takie to zamiary mają Niemcy.

Międzynarodowy kongres historyczny obradował w Warszawie. W kongresie wzięli udział przedstawiciele około 30-tu państw. Uczestników kongresu przyjął p. Prezydent na zamku, będąc osobiście na otwarciu kongresu, które się odbyło w gmachu Politechniki Warszawskiej. Przewodniczącym był prof. Dembiński z Poznania.

Odpowiedzi Redakcji:

Kol. Romek. Z nadesłanej korespondencji jesteśmy zadowoleni, gdyż poczyniliście znaczne postępy. Ale jeszcze do druku nie nadaje się. Radzimy jednak nie zrażać się i nowe próby do nas nadsyłać. Bywajcie!

Kol. J. Stachowicz. Wyślemy wam w najbliższym czasie. Po ukończeniu szkoły rolniczej radzilibyśmy wam odbyć praktykę we wzorowej gospodarce, gdyż jest to bodajże najlepsza i jedyna droga do pogłębienia wiadomości nabytych w szkole. Ślemy koleżeńskie pozdrowienia.

Kol. J. B. Nie. Nie będziemy drukować. Jeszcze za wcześnie. Sprawozdanie ze zjazdu nadesłajcie a rychło, bo potem będzie duże opóźnienie. Uścisk dłoni łączymy.

Kol. „Niesłuchowiak“. Konferencja przodowników nie odbyła się jeszcze w tym roku. Gdy nadejdzie na to czas, powiadomimy was pisemnie. Koleżeńskie pozdrowienie!

Kol. Wojtowicz. Bóg wam zapłać za dobre słowo. Będziemy starali się załatwić waszą sprawę. Powiadomimy was w najbliższym czasie. Od czasu do czasu napiszcie, co u was słyhać. Bywajcie!

LATARNIE PROJEKCYJNE — TABLICE POGLĄDOWE
 MIKROSKOPY—GLOBUSY—MAPY—TELLURJA
 do nabycia w firmie

„POMOC SZKOLNA“

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 38, tel. 217-16.

MIROSLAWICE. Najstarsza Szkoła Rolnicza Żeńska. Nowy rok szkolny rozpoczyna się 15 listopada. Nauka obejmuje gospodarstwo domowe, t. j. gotowanie, pieczenie, szycie, haft, krój, pranie, hodowlę, rolnictwo, ogrodnictwo, pszczelnictwo oraz przedmioty ogólno-kształcające. Nauka darmo. Opłata za utrzymanie wynosi 25 zł. miesięcznie. Bliższych informacji udziela Zarząd Szkoły.

Adres: Szkoła Rolnicza Żeńska.—Miroslawice, poczta Żychlin, powiat Kutno.

Państwowa Szkoła
SPÓŁDZIELCZOŚCI ROLNICZEJ w NAŁĘCZOWIE
przyjmuje do 10 grudnia b. r. podania
o przyjęcie na

V kurs męski 10-miesięczny,
rozpoczynający się 8 stycznia 1934 r.

Szczegóły podane w czasopismach fachowych — rolniczych i spółdzielczych.

Dalszych informacji udziela Dyrekcja.

Państwowa niższa szkoła rolnicza żeńska

w Willi — Górze, powiat Warszawski. Kol. i poczta.
Nowy-Dwór.

Ogłasza zapisy na rok szkolny 1933/34. Szkoła prowadzi działy praktyczne: a) kuchnia, b) krój i szycie, c) pralnia, d) porządki domowe, e) ogrodnictwo, f) hodowla bydła i kur, g) rolnictwo. Prócz działów praktycznych, nauka obejmuje przedmioty teoretyczne: j. polski, religję, historję, krajoznawstwo, przyrodę, rachunki gospodarcze i kalkulację gospodarczą, higienę, pielęgnację i wychowanie dziecka, ogrodnictwo, hodowlę, rolnictwo i pszczelnictwo.

Dla uczennic internat na miejscu. Pełne utrzymanie miesięczne wynosi 30 zł. Za naukę obejmującą 11 miesięcy opłata jednorazowa 10 zł. Bliższych informacji udziela Dyrekcja Państw. Szkoły Rolniczej Żeńskiej w Willi—Górze, p. Nowy-Dwór, pow. Warszawski.

Uczennice przyjmują się od lat 16—25.

Nauka rozpoczyna się dn. 1 listopada 1933 r.

Uczennice korzystają z 30% zniżki na przejazdy kolejowe.

Żeńska Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Krasieninie

pow. Lubartowski, poczta Krasienin,
skrz. p-wa Lublin 32.

Szkoła ma na celu przygotowanie dziewcząt do samodzielnego i postępowego prowadzenia gospodarstwa kobiecego na wsi.

Kurs rozpoczyna się 15 listopada i trwa 11 miesięcy.

Nauka w szkole obejmuje przedmioty zawodowe, jak: hodowla bydła, świń i drobiu, ogrodnictwo, pszczelarstwo, mleczarstwo, gotowanie, pieczenie, przetwórstwo owocowe i warzywne, krój i szycie bielizny i ubrań, reperacje, haft i pranie, oraz przedmioty ogólnokształcające, jak: język polski, historia, geografia, rachunki, przyroda, nauka o Polsce, nauka obywatelska i śpiew.

Nauka bezpłatnie.

Koszty utrzymania wynoszą 25 zł. miesięcznie.
Dokładnych informacji udziela Zarząd Szkoły.
Zapisy do dnia 1 października 1933 r.

Państwowa Szkoła Rolnicza Żeńska w RÓZANCE, pow. Szczuczyński, woj. Nowogródzkie

rozpoczyna nowy 11-to miesięczny kurs 15 listopada 1933 r. Nauka obejmuje: hodowlę, rolnictwo, ogrodnictwo, pszczelnictwo, przedmioty ogólno kształcające, gospodarstwo domowe, gotowanie, pieczenie, krój, szycie, haft i pranie. Nauka bezpłatna. Opłata za utrzymanie.

Informacyj udziela Zarząd Szkoły.

Adres: Państwowa Szkoła Rolnicza w Różance, poczta Różanka-Pacowska.

Państwowa Szkoła Rolnicza w Pilźnie

Kurs dwuzimowy

rozpoczyna naukę 2-go listopada b. r.
Nauka darmo. Koszt utrzymania w internacie około 20 zł.

Termin wnoszenia podań do dnia
15 października b. r.

Przedpłata roczna wynosi 6 zł. Numer pojedynczy 25 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 str. — 300 zł., 1/2 str. — 200 zł., 1/4 str. 80 zł., 1/8 str. 50 zł., 1/16 str. 30 zł.